Rok III. Piątek, dnia 22 września 1933 roku. Nr. 216.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM M. CZĘSTOCHOWY i POWIATU.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8—10-ej i od 17—18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32 Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Tranzakcja finansowa czy obowiązek obywatelski

Jednolita opinja społeczeństwa zwyciężyła. Pożyczka wewnętrzna stała się w całej pełni narodową, gdyż skupiła wokół siebie wszystkie warstwy, wszystkie organizacje społeczne, cały naród. Czołowi ekonomiści, statyści, politycy przyklasnęli bez zastrzeżeń inicjatywie rządu. To też i wieczni malkontenci, wieczni opozycjoniści musieli pójść za głosem jednolitej opinji.

Czynią to jeszcze zająkliwie i z zastrzeżeniami. Wiedzą bowiem, że powodzenie pożyczki jest równoznaczne z aprobatą dotychczasowej państwowej polityki finansowej, jest votum zaufania dla rządu, z którym oni są w permanentnej choć beznadziejnej walce. Powodzenie pożyczki utrudni im dalsze próby rozbijania opinji publicznej, dalsze faryzejskie biadania i zawodowe czarnowidztwo.

Mimo to nawet czołowy organ wojującej endecji musi w osobnym artykule wstępnym przyznać, że „pożyczka 6-procentowa, zabezpieczona w złocie, może być dobrą lokatą wolnych kapitałów". Poza interesem węższym, bezpośrednim, wchodzi tu w grę jeszcze interes ogólny, zarówno państwa jak i obywateli, polegający na uchyleniu ujemnych skutków deficytu budżetowego, z których najgroźniejszym jest ewentualne podważenie stałości waluty.

I dalej: „Gdy zrobienie dobrego interesu pociąga za sobą chwilowe ograniczenie wydatków konsumpcyjnych, przesadą jest mówienie o ofiarach. W danym wypadku nawet urzędnicy, subskrybujący pożyczkę, robią interes w tem znaczeniu, że gdyby nie było pożyczki, to deficyt musiałby być pokryty przez obcięcie pensyj urzędniczych. Interes zatem urzędników polega na tem, że zamiast stracić na stałe 10 czy 15 proc. pensyj, będą przez pół roku brali o 17 proc. mniej, ale potem powrócą do dawnych norm uposażeniowych i w dodatku zostanie im zaoszczędzona w formie obligacji pożyczkowej jednomiesięczna pensja oprocentowana i ubezpieczona w złocie".

Argumenty trafne i przekonywujące. By jednak nie stanąć w jednym szeregu z całem społeczeństwem, by mimo wszystko i w każdej sytuacji zaznaczyć swe opozycyjne stanowisko, zgłasza „Gazeta Warszawska" i tutaj zastrzeżenia. Nie przeciw samej pożyczce wprawdzie, ale przeciw metodom propadandy.

Rażą ją te apele i odezwy organizacyj społecznych, które, rozwijając propagandę za subskrypcją pożyczki, mówią o obowiązku obywatelskim „którego niespełnienie powinno się równać w dyshonorze niespełnieniu obowiązku żołnierskiego w czasie potrzeby ojczyzny". W podobnem apelowaniu do poczucia obywatelskiego obowiązku „Gazeta Warszawska" widzi „poetycką przesadę" i radaby zagadnienie pożyczki, która — jak podkreśla — nie jest przymusową, ale dobrowolną, traktować jedynie z punktu widzenia korzystnej dla obywateli tranzakcji finansowej.

Zdawałoby się, że wszyscy jesteśmy zgodni co do tego, że poczucie obowiązku wobec państwa i karność obywatelska są najsilniejszą więzią moralną, spajającą gromadę ludzką w świadome swych obowiązków społeczeństwo. Że nie można stwierdzać, iż w grę wchodzi interes państwa, a równocześnie sprowadzać całe zagadnienie li tylko do tranzakcji finansowej między tem państwem a obywatelem.

„Gazeta Warszawska" w swej starczej zgryźliwości radaby odebrać propagandzie o pożyczkę wszystkie momenty emocjonalne, tak ważne w oddziaływaniu na postawę mas. Wie bowiem, że propaganda ta pomnaża równocześnie kapitał zaufania społeczeństwa do rządu, że wiąże szerokie warstwy ściślej z zagadnieniami państwowemi i wyzwala je z pod hipnozy partyjnej.

Przebaczamy więc staruszce jej zgryźliwość. Zapamiętajmy sobie raczej, że czołowy organ prasowy „Stronnictwa Narodowego" stwierdza bez zastrzeżeń, że Pożyczka Narodowa, będąc dla obywateli dobrą lokatą kapitału, równocześnie równoważy budżet i umacnia walutę.



Ilustracja nasza przedstawia olbrzymi parowiec „Royal Archer" po katastrofie na Tamizie. „Royal Archer" zderzył się w pełnym biegu z drugim parowcem. O sile zderzenia świadczy najwymowniej fakt wyrzucenia przez burtę okrętu kilkunastu osób

Proces o zabójstwo śp. Chudzika

SANOK. Sąd przesłuchał ostatniego oskarżonego kom. Drewińskiego,

Kom. Drewiński w sposób kategoryczny nie przyznaje się do winy, twierdząc, że Stankiewicz, czując urazę za wszystkie wyrzucane mu niedbałości w służbie w ten sposób pragnie się zemścić. Kom. Drewiński zaznacza w sposób stanowczy, że wydając rozkaz obserwowania i unieszkodliwienia Owoca miał na myśli unieszkodliwienie jego roboty na terenie powiatu, a nie zabójstwo Owoca. Insynuację tę odrzuca z oburzeniem, oświadczając, że jako oficer policji nigdy nie mógłby wydać niższemu funkcjonarjuszowi rozkazu zabicia człowieka. Na wiadomość o zbrodni udał się niezwłocznie na miejsce i zabezpieczył śledztwo. Gdy mu doniesiono, że w pobliżu widziano Jajkę, przyszło mu na myśl, że on mógł czynu tego dokonać. Z bratem Jajki, Tadeuszem, rozmawiał po tym wypadku i obiecywał interwenjować w śledztwie, ale czynił to, aby w ten sposób od Jajki wydostać wiadomość o miejscu schowania strzelby.

Na dowód tego odczytuje list Tadeusza Jajki do brata w więzieniu, zawierający same ogólniki.

Oskarżony oświadcza, że Stankiewicz karany był 7 razy, w tem raz przez niego samego. Ze względu na zupełną sprzeczność zeznań Drewińskiego i Stankiewicza, przewodniczący zarządza konfrontację. W czasie konfrontacji Stankiewicz podtrzymuje swe oświadczenia, kom. Drewiński w dalszym ciągu kategorycznie zaprzecza. Również kom. Drewiński zaprzecza zeznaniom Jajki, oświadczając, że zeznania te są stekiem kłamstw.

Za zgodą Hindenburga Hitler ma zostać „Wodzem Rzeszy".

PRAGA. Donoszą z Berlina, iż w rezydencji letniej prezydenta Hindenburga, Neudeck odbyła się ważna narada z udziałem syna prezydenta, pułkownika Hindenburga, sekretarza stanu Meissnera oraz wybitnego polityka konserwatywnego Januschau.

Konferencja ta miała na celu ustalenie osoby przyszłego prezydenta Rzeszy, którą to kwestję obecny prezydent rzekomo zamierza osobiście uregulować. Na miejsce dotychczasowego prezydenta stworzony ma być w przyszłości urząd t. zw. „Reichsführera", wyposażonego w kompetencje na wzór prezydenta Stanów Zjedn.

Kandydatura Hitlera na przyszłe stanowiskn Reichsführera, nie ulega zdaje się żadnej wątpliwości, przyczem objęcie tego stanowiska nie nastąpi w drodze plebiscytu z uwagi na to, że wybory i głosowania zostały uznane przez obecny reżim jako sprzeczne z zasadami autorytatywnemi.

Niezależnie od tego, według dziennika, prezydent Hindenburg zamierza powołać do życia osobny organ na wzór włoskiej wielkiej rady faszystowskiej, przyczem przewodniczącym tej rady stałby się, druga z rzędu najwybitniejsza osobistość obecnego reżimu — Goering.

Przerwa w procesie o morderstwo ś. p. Holówki.

SAMBOR. Proces morderców ś. p. Tadeusza Hołówki budzi w dniu dzisiejszym niesłabnęce zainteresowanie. Sala zapełniona do ostatniego miejsca przez liczną publiczność.

Ogólną uwagę zwraca dzisiaj elegancja Baranowskiego, który ma być bohaterem dzisiejszej rozprawy. Baranowski ogląda się ciekawie po sali, jakby chciał zbadać, jakie wrażenie robi jego osoba na obecnych. Ubrany jest w czarny garnitur, elegancki nowy krawat, gładko wygolony.

O godz. 8 zjawia się na sali trybunał. Przewodniczący otwiera posiedzenie sądu. Tymczasem przysięgli stwierdzają brak jednego członka ławy, mianowicie p. Lorenza, kupca z Drohobycza, który codziennie przyjeżdża na rozprawę do Sambora.

Przewodniczący poleca woźnemu Dobruckiemu odszukanie sędziego Lorenza, który, jak przypuszczano, przebywa gdzieś na korytarzu.

Sędziego nie odszukano.

Wobec tego przewodniczący przerywa rozprawę do czasu odnalezienia sędziego przysięgłego Lorenza. Zwrócono się telefonicznie do komendy policji w Drohobyczu, by Lorenza odszukała i poleciła mu natychmiast wyjechać do Sambora.

Sensacją w dzisiejszym procesie stanowić ma fakt składania zeznań przez Baranowskiego w języku polskim. Pozostali oskarżeni zeznawali po ukraińsku. Po przybyciu sędziego proces wznowiono.

Marsz. Piłsudski przemówi w Krakowie.

WARSZAWA. Jak nas informują, podczas uroczystości ku czci Sobieskiego, jakie odbędą się w pierwszych dniach października z udziałem marsz. Piłsudskiego, p. minister Spraw Wojskowych wygłosi przemówienie w którem obok treści historycznej związanej z 250 leciem odsieczy wiedeńskiej, poruszy także aktualne tematy polityczne, nawiązując do 15 rocznicy odzyskania niepodległości Polski.

Karol II, Aleksander i Borys III.

PARYZ. W zjeździe, który ma się odbyć w Sinaja dn. 25 bm. weźmie udział prócz króla Jugosławji Aleksandra i Rumunji Karola II, prawdopodobnie również król bułgarski Borys III.

Trzej władcy mają w czasie zjazdu omówić możliwość politycznego zbliżenia państw zainteresowanych.

Do rozmów monarchów, które zbiegają się z konferencją ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, jugosłowiańskie koła polityczne przywiązują dużą wagę.

Prasa angielska podkreśla ważność wizyty min. Becka.

LONDYN. Z tonu prasy angielskiej wyraźnie przebija pewne niezadowolenie z obrotu, jaki przyjmują narady paryskie. Dzienniki podkreślają konieczność odbycia w Londynie natychmiast narady gabinetowej, celem ustalenia stanowiska brytyjskiego wobec nowego programu francuskiego.

Podróż do Paryża ministra spraw zagranicznych Becka, celem wzięcia udziału w naradach rozbrojeniowych z rządem francuskim, podkreślana jest przez całą prasę angielską jako ważny i charakterystyczny dla nowego stanowiska, zajętego przez Francję.

Powłoka balonu „Kościuszko".

MIGUICK. Powłokę polskiego balonu przetransportowano wzdłuż ścieżki, wyrąbanej przez drwali w puszczy św. Wawrzyńca do stacji kolejowej, skąd przewieziona będzie do miasta Quebec, a następnie do Chicago.

Hitlerowcy wtargnęli do sowieckiego klubu w Berlinie.

MOSKWA. Z Berlina donoszą o najściu bojowców hitlerowskich na klub tamtejszej kolonji sowieckiej, w którym właśnie odbywało się zebranie z udziałem ambasadora Chińczuka. Bojowcy zachowywali się wyzywająco i nie wypuszczali nikogo z klubu. Opuścili oni lokal wskutek energicznej postawy członków ambasady sowieckiej. Ambasador Chińczuk zgłosił u władz niemieckich protest.

Tajne układy Włoch, Austrji i Niemiec.

BUKARESZT. Rządy francuski i angielski zostały poinformowane o tajnych rokowaniach między Włochami, Austrją i Niemcami, prowadzonych pod egidą Mussoliniego, a zmierzających do utworzenia bloku faszystowskiego tych trzech państw po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego w Austrji.

Za cenę tego bloku Niemcy miały by się wyrzec myśli Anschlussu.

Sprawa ta, która wywołuje zrozumiałe poruszenie europejskich kół politycznych miałaby się znaleźć na porządku dziennym obrad francusko-angielskich, jak również konferencji Małej ententy w Sinaja.

Nowa rewolucja na Kubie.

LONDYN. Z Havany donoszą o wybuchu nowego powstania na Kubie. Znany działacz rewolucyjny, kapitan Hernandez, na czele oddziału, złożone go z 300 ludzi, opanował w nocy miasto Moron w prowincji Camaguery.

Rząd prezydenta Grau San Martina wysłał przeciw powstańcom znaczne oddziały wojskowe, które po zaciętej walce, zdobyły miasto Moron. Powstańcy skryli się w lasach.

Zbrojenia sowieckie na Dalekim Wschodzie.

LONDYN. Z Tokio donoszą: Prasa japońska przynosi wiadomości z Mukdenu o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na granicy sowiecko-mongolskiej. Według tych doniesień, najlepsze pułki armji czerwonej kierowane są na Daleki Wschód.

W porcie władywostockim znajduje się większa ilość łodzi podwodnych, których poszczególne części zostały sprowadzone do Władywostoku drogą lądową i dopiero na miejscu zmontowane.

Sacharyna niemiecka w bóżnicy.

„Moment" w informacji telefonicznej swego korespondenta ze Lwowa, donosi:

— „Do bóżnicy „szarit jehuda" (pozostałość żydowska) przy ulicy Żółkiewskiego, przybyła policja, okrążyła bóżnicę, przeprowadziła rewizję. W szafie, wśród tałesów, znaleziono sacharynę, przemyconą z Niemiec..."

Jak to pogodzić z ogłoszonym bojkotem towarów niemieckich?

Cenzura biblji.

BERLIN. Prezydent regencji Szlezwickiej zarządził, aby bez względu na mające nastąpić zmiany w nauczaniu Starego Testamentu w szkołach, natychmiast skreślono z programu historję o „Ofierze Izaaka", z tego powodu, iż „zawarte w niej pojęcie o Bogu jest niezgodne z charakterem niemieckim".

Dwugodzinna konferencja z Paul Boncourem.

PARYŻ. Wizyta ministra spraw zagranicznych p. J. Becka u ministra Paul Boncoura trwała około dwóch godzin. Minister Beck opuścił Quai d'Orsay o godz. 5 popołudniu.

Wydanie oficjalnego komunikatu zapowiedziane jest na godz. 6 wieczorem. O tej porze min. Beck przyjęty będzie przez premjera Daladier.

Na 3 lata więzienia skazany został komisarz Kasy Chorych w Sokółce.

Sprzeniewierzył pieniądze na hulanki z sekretarką

Sąd okręgowy w Białymstoku pod przewodnictwem wiceprezesa Gedroycia rozpatrywał sensacyjną sprawę b. komisarza Kasy Chorych w Sokółce, Aleksandra Wiśniewskiego, oskarżonego o popełnienie kilku nadużyć.

Akt oskarżenia zarzuca mu bezprawne wydatkowanie z pieniędzy Kasy Chorych na zlecenie swego syna (!) sumy 11.065,20 zł., pozatem przywłaszczenie sobie z pieniędzy Kasy 7.214,60 zł., pozatem przywłaszczenie sobie sumy 2.400,88 zł. tytułem zaliczek, pożyczek itd.

Jak ustalono, Wiśniewski płacił poważne sumy prywatnym firmom za wypożyczenie samochodu i samochodem tym jeździł ze swą sekretarką ze Sokółki aż do Grodna i Białegostoku do kina, poczem po wyjściu z kina odpoczywał po trudach pracy komisarskiej z sekretarką w zacisznych gabinetach.

Pozatem sekretarka od czasu do czasu otrzymywała od swego szefa upominki w różnych postaciach m. in. meble. Zdarzyło się, że komisarz zapłacił stolarzowi 240 zł. za meble ceskiem z książeczki czekowej Kasy Chorych, a na grzbiecie zamiast nazwiska stolarza wypisał nazwisko jednego z lekarzy kasowych.

Jeden ze świadków b. urzędnik Kasy Chorych w Sokółce opowiadał, że za czasów urzędowania oskarżonego, urządzane były orgje i pijatyki za pieniądze społeczne.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał niesumiennego komisarza na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat. Aż do rozprawy apelacyjnej oskarżony został oddany pod dozór policyjny.

Śnieg w Drohobyczu.

BORYSŁAW. W nocy z dnia 19 na 20 bm. w pow. drohobyckim spadł śnieg, który pokrył pola warstwą 20 cm. grubości. Temperatura 9 stopni poniżej zera.

Nowe redukcje urzędników.

WARSZAWA. W ministerstwach i urzędach centralnych są w toku zarządzenia, zmierzające do uproszczenia i usprawnienia urzędowania oraz do redukcji sił urzędniczych ze względów budżetowych. We wszystkich ministerstwach mają być skasowane stanowiska naczelników wydziałów i odrębne kancelarje wydziałowe. Projektowane jest, aby na przyszłość dyrektorzy departamentów pozostawali w bezpośrednim kontakcie z referentami, dla których przewidziane są różne stopnie służbowe. Skasowanie wydziałów dać ma pewne oszczędności w wydatkach personalnych.

W ostatnim czasie we wszystkich prawie ministerstwach zmienieni zostali kierownicy spraw personalnych, a uprawnienia ich zostały znacznie rozszerzone. Kierownikom spraw personalnych przyznane zostało prawo zwalniania i angażowania urzędników do 5 stopnia służbowego. Natomiast zwolnienie lub zaangażowanie urzędnika od 5-go stopnia służbowego w górę, wymaga podpisu ministra.

Silna zniżka dolara w Warszawie i zagranicą.

WARSZAWA. Po chwilowem uspokojeniu na rynku walutowym zaznaczyła się wczoraj znowu dalsza bardzo silna zniżka dolara.

Na giełdzie warszawskiej dewiza Stanów Zjednoczonych straciła od wtorku 27 groszy na dolarze. Czek na Nowy Jork notowany był dziś tylko 5.63, a przekaz telegraficzny 5.64.

Na giełdach zagranicznych spadek dolara był nieco mniejszy, jednak również znaczny.

Lot do stratosfery odłożony.

MOSKWA. Zapowiedziany na dziś rano start do stratosfery został w ostatniej chwili odłożony do jutra.

Znów samobójstwo.

BERLIN. Redaktor dziennika socjaldemokratycznego Solmitz popełnił w obozie koncentracyjnym samobójstwo przez powieszenie.

„Równowaga budżetowa jest najpilniejszą potrzebą Państwa". (Ignacy Matuszewski).

Każdy obywatel, który subskrybuje Pożyczkę Narodową, przyczynia się do zaspokojenia najpilniejszej potrzeby Państwa.

Codzienna nowela „Słowa". 3

In Flagranti.

— Ach sir! dałbym bardzo dużo, gdybym nie potrzebował odgrywać całej tej tragifarsy—powesełał młody.—Wymyśl dla mnie coś specjalnego, mój drogi stary! A teraz, zanim opuszczę Anglję, jadę na parotygodniowe wakacje.—Rozumiesz, zdążę jeszcze na połów łososi...

Stary przestał kurzyć fajkę.

Anglicy spojrzeli na siebie z uznaniem. Błogie zadowolenie osiadło na ich twarzach. Połów smakowitych łososi w górskich, wartkich rzekach strumykach, w drugiej połowie września!

— Miejscowość?—rzucił jeszcze jedno pytanie Mr. Percy.

— Kilin... wiesz to w pobliżu...

— Wiem! byłem! przepiękny zakątek! miałem też fenomenalne szczęście...

Młody nie potrafił już usiedzieć z uciechy.

Ale w tej chwili adwokat stanął przed gościem i zajrzał mu badawczo w oczy, jak gdyby go ujrzał dopiero co.

— Hm, chłopcze—wyrecytował prędko—wyrobię ci ten rozwód bez ambarasowej procedury... no, poprostu znajdę taką damulę, która zaskarży cię, żeś ją uwiódł i świadków znajdziemy... Zaświadczenie takie wystarczy, aby twoja pani pozbyła się ciebie raz na całe życie... ale wyświadcz mi również przysługę...

— Z rozkoszą sir!

— Jedziesz w tamte strony, odwiedzisz mi pewną pannę do Edynburga...

— Doskonale!

— Czekaj, młode to i skromne stworzenie... niech ci wystarczy—moja pupilka...

— O sir!—powiedział major uroczyście i wstał.

— Tak! w dodatku cudzoziemka...

— Cudzoziemka?—młody człowiek otworzył szeroko usta, ale nic więcej nie powiedział.

— Tak! Mała jest Polka.

Majora aż zatkało z nagłego zdumienia. Zamarł pośrodku liliputowego saloniku z rozstawionemi szeroko nogami.

— Nigdy w życiu nie rozmawiałem z żadną Polką...—zdobył się wreszcie na odpowiedź, w której trudno byłoby wyłowić najniklejszą bodaj nutę entuzjazmu.

— Siadaj!—odburknął Mr. Percy, sadowiąc się również w swoim fotelu — i nie udawaj osłupienia. Zapewne, ze częściej się jeździ u nas na Cejlon, przylądek Dobrej Nadziei, lub do Bombaju, ale zapewniam cię że Polka nie posiada skóry metyski, ani warg niewiast etjopskich, a językiem angielskim włada tak biegle, że nie będziesz zmuszony porozumiewać się z nią na migi.

— Tak panie — odparł zbity nieco z tropu stuprocentowy Anglik, — ale skąd? jakim sposobem?... i urwał, nie wiedząc, czy należało pytać dalej.

— Skąd?—nie tak znowu nieprawdopodobnego... Przed kilkunastu laty odbyłem podróż do Rosji. Brata tam miałem na południu, konsulem był w Charkowie.

— Więc dziewczyna ta jest właściwie... — pytał major, marszcząc brwi.

— Właśnie jest Polką. Rodzice jej byli zaprzyjaźnieni z moją rodziną. Ojciec małej — człowiek europejski i wspaniałomyślny, okazał mi wiele usług. Uważasz, rodzinny kraj tego gentlemana nie figurował jeszcze wówczas wyraźnie na mapie europejskiej. Otóż w domu tego Polaka,—który w krótkim czasie zdobył moją przyjaźń, spędzałem wszystkie wakacje i week-endy. Jedynaczkę jego uczyłem angielskiego. Nazywamy ją tu Agnes, bo jej prawdziwego imienia nikby z nas nie wymówił...

— Skądże to... w Anglji?

— Zawierucha wojenna. -- Matka odumarła ją w niemowlęctwie, ojciec zginął podczas wojny z bolszewikami, broniąc już swojego kraju. Dziś Agnes, jest sierotą, bez majątku. Chowała się najpierw u macochy w Warszawy, ale przed dwoma laty przybyła ze swym wujem, ożenionym z Angielką. Wytrzasnęliśmy dla niej w Londynie posadę, w pracowni batikowanych abażurów czy poduszek... Dziś sytuacja jest nie do pozazdroszczenia... Wuj zmarł nagle, małą zredukowali, ciotka przeniosła się do Edynburga, nam posiadłość no i...

— Z przyjemnością odwiozę miss Agnes, dokąd wskażesz—zapewnił uroczyście pan major.

Stary odetchnął wreszcie.

— Gdzie mieszka miss?—spytał major, gotów zaraz zabrać ją z sobą.

— Mieszka na przedmieściu Kensington, u mojej znajomej, w pensjonacie. Sam ją zawiadomię. Tu u mnie spotkacie się i stąd wyruszycie. Mała będzie uszczęśliwiona. Myślę, że mogę śmiało oddać ci tę dzierlatkę pod opiekę.

— Ależ, drogi przyjacielu! Możesz być spokojnym, sprawi mi to nawet przyjemność. Nie cierpię podróżować sam, a Edynburg będę mijał. Doskonale. I potrząsnął prawicą starego przyjaciela.

Mr. Percy był wściekły na samego siebie za urobienie całej tej sprawy. Najgorzej, że niewiadomo było zupełnie, co się z tymi młodymi stało! Minęło osiem dni, odkąd major Thomson zabrał młodą, skromną dzieweczkę i rozwiał się z nią w przestrzeni, niczem kamfora. Pokaleczyli się czy co u djabła, pędząc na złamanie karku do hrabstwa „Pięciu Diuków"? czy może Jack... Ci wychowankowie Cambridge nie brali nigdy poważnie życia ani też nie liczyli się z danem słowem, to przecież wiadome!

Mr. Percy gotów był monologować ze sobą przez długie godziny, zagłębiony w fotelu-kołysce, przed kominkiem, kurząc fajkę, gdy natarczywy stuk kołatki u drzwi przerwał te medytacje. Był to posłaniec z depeszą.

— „Drogi wuju!... Bardzo szczęśliwi! zaręczeni! przesyłamy pozdrowienia i prośbę, abyś przygotował niezbędne papiery do zawarcia ślubu".

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 22 września. † Maurycego.
Wschód słońca o g. 5.30. Zachód 17.44.

O cenzus obywatelski.

Wiemy już dziś dobrze, że pożyczka bedzie wypełniona i przepełniona, bo mamy olbrzymią większość obywateli, którzy „stawiają na Polskę". Ta większość zdaje celująco egzemin z poczucia państwowości i w miarę możności lub nawet ponad możność śpieszy państwu z pomocą.

Pożyczka jest imienna, zakupując ją, dajemy nietylko świadectwo naszej prawdzie — wiary w Polskę' ale jednocześnie ujawniamy swój cenzus obywatelski, jak podczas spisu ludności ujawniamy cenzus naukowy, czy majątkowy.

Dowiemy się tedy, kto jest obywatelem, godnym pełni praw i przywilejów. a kto tylko kandydatem na obywatela, którego trzeba wychować. Oczywiście, iż nie sama wysokość sumy, pożyczonej państwu, będzie decydowała o cenzusie obywatelskim, lecz stosunek tej sumy do możliwości każdego obywatela. Grosz wdowi przeważa wszak szalę złota!

I gdy po ukończonej subskrypcji ukaże się statystyka, wykazująca, jakie to sfery społeczeństwa wzięły na swe barki ciężar pożyczki i jaki to wysiłek stanowi w zestawieniu z ich możliwościami — wówczas jasno będziemy wiedzieli, kto powinien mieć wpływ na kształtowanie się oblicza Państwa i z czyjemi interesami Państwo będzie musiało się przedewszystkiem liczyć.

Piesza pielgrzymka do Częstochowy. Dnia 21 w czwartek, po mszy św. i wspólnej komunji św. (godz 8 r.), o godz. 9 rano wyrusza z Sosnowca pielgrzymka piesza młodzieży żeńskiej do Częstochowy na uroczystości królowej Jadwigi.

Szpital Panny Marji nie będzie przeniesiony. Przed kilkunastu dniami obiegła prasę wiadomość o zamierzonej likwidacji szpitala Panny Marji w jego obecnem pomieszczeniu i przeniesienie go do odpowiednio przebudowanego domu robotniczego przy ul. Sobieskiego.

Obecnie dowiadujemy się, że sprawa ta nie jest aktualna ponieważ według orzeczeń fachowców, nowa siedziba szpitala przebudowana znacznym nakładem będzie i tak stanowić tylko prowizorjum, gdyż jak się okazało budynek przy ul. Sobieskiego nie posiada odpowiednich sal.

Wobec tego szpital chirurgiczny pozostanie nadal w swoim dotychczasowym lokalu a w roku 1935 obchodzić będzie stuletni jubileusz swego istnienia.

Istnieje projekt zwołania specjalnej konferencji lekarzy i architektów, której zadaniem byłoby opracować plan niezbędnych przeróbek i budowy nowych pawilonów, które ze względu na szczupłość obecnych pomieszczeń szpitala są kwestją pilną i bardzo ważną.

Dwudniowa wycieczka popularna do Częstochowy. Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Krakowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym w dniach 23 i 24 września z Krakowa do Częstochowy. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zł. 6.50. Odjazd z Krakowa dnia 23 września br. o g. 7.10 Odjazd z Częstochowy 24 września o godz. 18.48. Przyjazd do Krakowa o godz. 21.19.

20,700 osób zwiedziło wystawę przemysłową.

Wystawa będzie przedłużona. — Ciekawe atrakcje.

Wzorowo urządzona i nader ciekawa wystawa przemysłowa ściąga gromadnie publiczność miejscową i wycieczki z dalszych stron. Dotychczas zwiedziło wystawę 20,700 osób, a przewidziane są jeszcze wycieczki zbiorowe z najbliższych i dalszych miast i wiosek. Wobec tego komitet wykonawczy wystawy decyduje się przedłużyć termin trwania wystawy o kilka dni, by dać możność zwiedzenia jej wszystkim tym, którzy jeszcze tego nie uczynili.

Z artykułów spożywczych wystawianych na wystawie przemysłowej wielką popularność zyskało świetne piwo częstochowskie „Szwedego", wyroby cukiernicze „Cukierni Ziemiańskiej" p. Ignatowskiego i wyroby „Jedności", szczególnie jej pieczywo i wędliny, które mają wielkie powodzenie.

W piątek, 12 b. m. na terenie wystawy odbędą się nader ciekawe popisy „Czerwonego Krzyża". Program podaliśmy we wczorajszym „Słowie".

Na niedzielę dyrekcja naszykowała piękną atrakcję: koncert orkiestry mandolinistów pod batutą p. Kicińskiego i koncert chóru „Pochodnia". Mandoliniści będą koncertować o godz. 17, a chór „Pochodnia" o 21 szej.

Rodzina czytelnicza „Słowa“ ma głos.

Zamiast redukcji urzędniczek.

Od jednej z naszych czytelniczek otrzymujemy następujące uwagi:

Projekt redukcji urzędniczek jest słuszny, o ile nie będzie traktowany jako zasada ogólna. Usunąć z biur wszystkie urzędniczki, byłoby niesprawiedliwością, wiele jest bowiem takich kobiet, które mają na utrzymaniu rodziców, rodzeństwo, dzieci, lub nawet bezrobotnego męża. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że kobiety w biurach z powodzeniem zastępują mężczyzn, a nawet pracują staranniej i wydatniej niż mężczyźni — a zatem jest z nich większy pożytek, szczególnie, że praca ich jest tańsza od pracy mężczyzn. Wojna, kiedy to mężczyźni walczyli na froncie, wykazała najlepiej, że kobieta dorosła do tego, by mogła nietylko zastąpić mężczyznę, lecz nawet potrafi pracować samodzielnie.

Frazesy mężczyzn, jakoby kobieta wydawała zarobione pieniądze na „szmatki" są jedynie złośliwością. Dlaczego nie mówi się o kolacyjkach, pijatykach, hazardowaniu się w karty mężczyzn, którzy bawią się kosztem głodu rodziny?

Możeby, zamiast masowej redukcji mężatek, zastosować racjonalny podział posad i uposażeń, i przestrzegać, by jeden człowiek zajmował jedną, a nie kilka posad i by jeden nie zarabiał tyle, ile starczyłoby na utrzymanie kilku rodzin.

Redukcja urzędniczek nie rozwiąże zagadnienia walki o byt. O ile celowszem jest natomiast uregulowanie kwestji nadmiernych uposażeń różnych uprzywilejowanych, którzy zarobkując za wiele, krzywdzą tych, co nic nie zarabiają.

Urzędniczka

170 robotników zredukowanych. Zarząd Zjednoczonych Fabryk Wyrobów metalowych M. Rozensteina i L. Bromberga z powodu braku zamówień zredukował 170 robotników.

Zebranie Z. T. K. W sobotę 23 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie sprawozdawcze Żydowskiego Tow. Krajoznawczego prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Kto wygrał na loterji?

W 12-tym dniu ciągnienia V-tej klasy 27 loterji państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

75.000 zł. na nr. 33687
20.000 zł. na nr. 28222
15.000 zł na nr. 107641
10.000 zł. na nr. 33371
5 000 zł. 17003 71129

2.000 zł. na nry: 9401 9817 10806 22853 30509 41049 50192 77161 82193 104401 109501 113717 116856 129156 131358 138030.

1.000 zł. na nry: 7332 12993 18696 26535 29547 30825 34290 34954 35652 35866 36637 38464 46450 51698 56238 60783 64410 69479 70200 71225 76894 76504 77353 78046 83328 86894 96894 99208 112156 116125 121480 121984 122782 124676 124944 125567 126800 127692 130187 130815 132028 137184 142862 146188.

II ciągnienie.

5,000 zł. na nr. 130527

2.000 zł. na nry: 6759 16719 19202 30327 34523 56097 66997 85389 95345 118509 138752 145374

1.000 zł. na nry: 12343 12467 28514 34577 41305 42825 45502 46771 48517 54664 57457 58281 78357 63228 66921 75570 77661 84291 84755 98123 105603 105988 111970 114625 117031 130215 130326 133126 133287 136097 140549 143722 154094 154189

Straż graniczna na Pożyczkę Narodową. W dniu dzisiejszym oficerowie i szeregowi Straży granicznej gremjalnie podpisali deklaracje subskrypcyjne Pożyczki Narodowej na sumę 4.700 złotych. Należy zaznaczyć że oficerowie i szeregowi do VII st. sł. zadeklarowali pożyczkę w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych natomiast od VI st. sł. w wysokości 100 proc. poborów miesięcznych.

Woźni sądowi na Pożyczkę Narodową. W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o subskrypcji Pożyczki Narodowej w sądownictwie, dowiadujemy się, że wszyscy woźni sądowi podpisali deklarację subskrypcji w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów. Dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że rozkład jazdy pociągów na okres zimowy 1933—34 wprowadzony zostanie na obszarze całej Polski z soboty 7 na niedzielę 8-go października, zamiast jak to było przewidziane, od 1 października.

Nadesłane.

Nadrabin Asz wydał następującą odezwę:

Do Ludności Żydowskiej
w Częstochowie.

Celem utrzymania równowagi budżetu i wzmocnienia podstaw gospodarczych życia państwowego, Rząd Rzeczypospolitej proklamował subskrypcję na pożyczkę wewnętrzną w wysokości 120 miljonów złotych.

Rzeczpospolita Polska opierała się zawsze w swej polityce gospodarczej na własnych siłach narodu, dzięki czemu, pomimo światowego kryzysu gospodarczego, Polska potrafiła zachować w swem życiu gospodarczem niezależne stanowisko i również Pożyczka Narodowa została obecnie proklamowana w pełnem zaufaniu do poczucia obywatelskiego i własnych sił narodu.

W zrozumieniu obowiązków obywatelskich wobec Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i doniosłości podjętej akcji, my, Żydzi, winniśmy intensywnie i ze wszech sił popierać proklamowaną Pożyczkę Narodową, pomni, że do ugruntowania prawidłowej gospodarki Państwa zależy rozkwit życia gospodarczego, z którym tak nierozerwalnie jesteśmy związani.

Pokażmy, że pojmujemy nasze obowiązki i spełniamy je uczciwie i sumiennie zgodnie z pouczeniem proroka Jeremiasza: „Dbajcie o pokój i dobrobyt tego kraju, w którym żyjecie i módlcie się o dobro Ojczyzny do Wiekuistego, boć od Jej spokoju zależy wasze szczęście i spokój".

Nadrabin N. ASZ.

Częstochowa, we wrześniu 1933 r.

Za awantury. Za awantury i wybicie szyb w sklepie Masi Swiderskiej przy ul. Narutowicza Sąd starościński w dniu wczorajszym ukarał Władysława Siewierka (Prosta 45) i Eugenjusza Sowę (Równoległa 56-58) po 14 dni bezwzględnego aresztu każdego.

Ogłoszenie.

Zarząd gminy Przystajń niniejszym ogłasza przetarg na dostawę 600 metrów węgla.

Oferty w kopertach zaklejonych przesyłać prosimy pod adresem Zarządu gminnego w Przystajni, poczta Panki, do dnia 3 października r. b. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4.X 1933 r., godz. 11

Zarząd gminy zastrzega sobie wybór oferenta.

Wójt **L. Bala.**

Przystajń, dnia 21.IX 1933 r.

Obwieszczenie Nr. 1640 33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru **Stefan Stodółkiewicz,** zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc.. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 14 grudnia 1933 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okr. Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Gminnej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej w Hutkach w kwocie 300 zł z%% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną praw Ludwika Kuśmierskiego do połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Łazieniec, gm. Rększowice, pow. Częstochowskiego pod Nr. 2, zawierającej przestrzeni ogólnej 10 morgów 150 prętów ziemi, na której wzniesione są między innemi następujące budynki:

1. Dom drewniany, kryty papą, mieszczący 2 ubikacje mieszkalne, kuchnię i sień,
2. Dom drewniany, kryty słomą, mieszczacy 2 ubikacje i sień,
3. Stodoła z desek, kryta papą, o 1 klepisku i 2 sąsiekach, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, w dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,
b) urządzonej hipoteki niema,
c) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,
d) należy w równych połowach niepodzielnie do Ludwika i Marjanny małż. Kuśmierskich.

Licytacja praw Ludwika Kuśmierskiego rozpocznie się od sumy szacunkowej 2000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10% od sumy szacunkowej, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cyw. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik. **St. Stodółkiewicz.**

Nr. Km. 1343-33.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rew. III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK zam. w Częstochowie przy ul. Jasnej № 21, ogłasza, że w dniu 26 września 1933 r. od godz. 10 z rana w Częstochowie, ul. Śląska № 24, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Rozalji Wittman mianowicie: mebli domowych i pianina, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, ocenionych na Zł. 4100.

Dnia 15 września 1933 roku.

Komornik Sądowy J. KOSSEK

Wędrówka po wystawie.

W dalszym ciągu wędrówki po wystawie przemysłowej zatrzymujemy się przy stoisku p. F. Klimkiewicza, wystawiającego znany już powszechnie środek kosmetyczny krem „Lactolin" odznaczony na wielu wystawach m. in. złotym medalem na wystawie paryskiej w r. 1927. Krem ten używają nietylko nasze panie, równie skutecznym środkiem okazał się on i dla panów, jako doskonały środek po goleniu.

Każdy kto odwiedza ten dział wystawy zatrzymuje się na dłuższą chwilę przed stoiskiem z lalkami artystycznemi firmy Józefowicz. Trzeba to zaznaczyć, że istotnie i to bez przesady — wszystkie wystawione przez tę firmę lalki zasługują z zupełności na miano artystycznych, zwracając uwagę każdego zwiedzającego stoisko.

Firma „Polskie Echo" wystawia w kiosku swym wszystkie rodzaje produkowanych w swej fabryce organek, cieszących się zasłużonem uznaniem wśród licznych nabywców.

Dział meblowy godnie reprezentuje swemi wyrobami firma Goldberg, która na wystawie wystąpiła z pierwszorzędnie wykonaną sypialnią. Zwraca ono uwagę wszystkich zwiedzających zarówno bardzo gustownem rozwiązaniem rysunku jak i nadzwyczaj solidnem i starannem wykonaniem Smiało rzec można, że meble te konkurować mogą z meblami firm zagranicznych, nieustępują im bowiem pod żadnym względem.

Zajmujące centralne miejsce sali stoisko fabryki fortepianów Betting w Lesznie i reprezentowana przez p. A. Porosa stanowi bardzo interesujący dla muzyków fragment wystawy. Pianina firmy Betting, cieszące się ustaloną reputacją w świecie muzyków, dzięki przystępnej cenie nie stanowią przedmiotu luksusu, ale stają się dostępne nawet dla średnio zamożnego śmiertelnika. Najlepszem potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że w ciągu wystawy firma sprzedała kilka fortepianów i pianin.

Omówienie niezmiernie ciekawego stoiska magistratu, zawierającego mnóstwo ciekawych danych dotyczących naszego miasta pozostawiamy dlatego do następnym numeru.

Echa pobytu lekarzy słowiańskich. We wczorajszej naszej notatce o pobyciu lekarzy słowiańskich w Częstochowie wskutek przeoczenia pominięte zostało nazwisko d ra Łokczewskiego, który w imieniu Związku i Tow. Lekarskiego witał przybywających gości.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 22 ej na ul. Panny Marji usiłowała popełnić samobójstwo 18 to letnia Antonina Kopeć. Jak ustaliło dochodzenie powodem rozpaczliwego czynu był brak pracy i konieczność zamieszkiwania w barakach na Stradomiu.

Pobicie nauczyciela. Wczoraj o godz 22 na idącego szosą w stronę Rędzin nauczyciela tamtejszej szkoły Stanisława Szymczyka napadł jakiś osobnik, który zadał Szymczykowi kilka uderzeń tępem narzędziem w głowę, raniąc go dotkliwie. Szymczyk w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Najśw. Panny Marji Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia Romana Motyla, podejrzanego o napad.

Subskrypcja Pożyczki Narodowej w Częstochowie.

Wczoraj w starostwie odbyła się konferencja prasowa w związku z subskrypcją Pożyczki Narodowej na terenie naszego miasta i powiatu.

Konferencję zagaił i przewodniczył p. starosta Eustachiewicz, wygłaszając zwięzłe przemówienie o znaczeniu pożyczki dla naszego życia gospodarczego i utrwalenia należnego stanowiska mocarstwowego w wielkiej rodzinie narodów. W końcu swego przemówienia p. starosta podkreślił doniosłe znaczenie prasy w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

O istocie pożyczki mówił naczelnik Germak, wyjaśniając zebranym wszystkie kwestje z nią związane.

Konferencja miała jako jeden z głównych celów w pierwszym rzędzie udzielenie prasie niezbędnych informacyj, a więc, że lokal biura informacyjnego Komitetu Wykonawczego Pożyczki Narodowej mieści się w gmachu Magistratu pokój Nr. 8. Biuro czynne jest codziennie od 9 do 13 tej i każdemu zgłaszającemu się udziela wyczerpujących informacyj.

Do przyjmowania subskrypcji Pożyczki Narodowej w Częstochowie upoważnione są obie kasy urzędów skarbowych, Komunalna Kasa Oszczędności, Bank Polski, Bank Handlowy oraz PKO.

W ciągu najbliższych dni Komitet Wykonawczy roześle 6 tysięcy imiennych odezw i deklaracyj. Celem przygotowania ich i zaadresowania zaofiarowali się bezinteresownie panowie urzędnicy Starostwa, Sejmiku, Magistratu i Kasy Chorych, którzy pracować będą w godzinach pozabiurowych.

Każdy z subskrybujących Pożyczkę Narodową otrzyma wydany specjalnie znaczek pamiątkowy, wszyscy zaś ci obywatele, którzy w stu procentach spełnią swój obowiązek według norm uchwalonych przez korporacje, stowarzyszenia i związki zawodowe oprócz znaczka otrzymają również dyplomy.

W dniu 28 b. m. rozpocznie się oficjalnie akcja subskrypcji pożyczki i trwać będzie do 7 października. — W pierwszym dniu będzie ona mieć charakter publiczny w pełnym znaczeniu tego słowa i napewno stanie się imponującą manifestacją uczuć obywatelskich całej Częstochowy. — O godz. 8, dnia 28 b. m. na placu magistrackim rozpocznie się publiczna subskrypcja, przyczem osoby, które wcześniej już pożyczkę zakupiły, zapiszą się do specjalnej księgi pamiątkowej. Przy innych stołach przyjmowane będą zgłoszenia nowych subskrybentów. Ponadto projektowane są w tym dniu koncerty orkiestr i uruchomienie megafonów propagandowych. W pierwszym rzędzie chodzi o to, aby Częstochowa już o godz. 15 mogła za pośrednictwem Polskiego Radja z serdeczną dumą obwieścić, że obowiązek obywatelski spełniła rzetelnie i całkowicie, tembardziej, że jak mówi ostatni ustęp odezwy lokalnego Komitetu „pokrycie całkowitej subskrypcji już w pierwszym dniu będzie miało wielkie znaczenie dla Państwa, gdyż da dowód wobec całego świata o zdecydowanej woli społeczeństwa przezwyciężenia własnemi siłami wszelkich przeciwności i utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej".

Do akt Nr. Km. 12/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru zamieszkały w w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 67 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dn. 22 września 1933 roku od g. 11, w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 16 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli domowyoh żyrandoli i firanek, oszacowanych na łączną sumę 1580 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa dn. 20 września 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**

Popierajmy LOPP.

Nasz konkurs literacki.

Od dziś rozpoczynamy druk utworów literackich zgłoszonych na wystawę „Szukamy nowych talentów" (w gmachu wystawy przemysłowej). Konkurs ten połączyliśmy z plebiscytem Czytelników, by dać możność Częstochowie wypowiedzenia swego sądu o talentach naszych młodych literatów.

Załączony kupon należy wyciąć, wypełnić i zachować u siebie, aż do czasu ogłoszenia plebiscytu.

Do konkursu dopuszczone będą tylko utwory, które zyskają określoną ilość głosów plebiscytowych.

Warunki ścisłe konkursu ogłosimy niebawem.

Konkurs literacki Słowa Częstochowskiego

Kupon Nr. 1

Za najlepszy utwór uważam:

Tytuł utworu ______

Autor ______

Imię i nazwisko czytelnika ______

______

Adres ______

Z RADOMSKA.

— **Obchód wiedeński w Dobryszycach.** W dniu 10 września r. b. obchodziliśmy uroczyście 250-tą rocznicę Odsieczy Wiednia. Uroczystość zorganizował komitet, który powstał z inicjatywy Urzędu Gminy o następującym składzie: przewodniczący wójt Kowalski Wł., sekretarz Bednarczyk Jan, sekretarz gminy, członkowie ks. prob. J. Domarańczyk, K. Turkowski kier. Szkoły Rolniczej, S. Drzazga kier. Szk. pow., sołtys J. Bareła oraz gospodarze J. Zieliński, J. Smużyński i Łuszczyn.

Obchód rozpoczęliśmy nabożeństwem w kościele parafjalnym podczas którego ks. proboszcz wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą Straży Pożarnej na czele, który udał się do remizy strażackiej na akademję. Na program akademji złożyły się: przemówienie p. Bartkiewicza nauczyciela Szk. Roln., deklamacje Szkoły pow. i Szk. Roln., śpiew Szkoły pow. marsz. Sobieskiego odegrany przez orkiestrę Straży Pożarnej oraz deklamacja zbiorowa i obrazek sceniczny wykonany przez Stow. Mł. Pol. Żeńskiej.

Obchód cały wypadł uroczyście, zapoznając ludność ze znaczeniem zwycięstwa oręża polskiego, budząc podniosłą dumę narodową, za co należy się organizatorom podziękowanie.

Uczestnik.

Konkurs literacki.

W związku z ogłoszonym przez nas Konkursem literackim na najlepszy utwór, zamieszczamy dzisiaj szereg poezyj, p. Barbary Kittel-Balcerowej. W dotychczasowych warunkach konkursu wprowadzamy tę zmianę, że zamiast jednego utworu codziennie, jak to zapowiadaliśmy, drukować będziemy ich kilka. Pozwoli to naszym Czytelnikom zorjentować się łatwiej w całokształcie i rodzaju twórczości każdego z autorów.

SMUTEK RZECZY BEZPOWROTNYCH.

Pociąg jakiś mknie... Turkot cichnie w dali...
Wstają w zmęczonej duszy wizje snów zgubionych,
Pamięć osób i rzeczy już dawno minionych...
Smutek bezpowrotności w turkocie się żali.

Wszystko w życiu przemija i wszystko odchodzi,
więdną marzeń mistycznych przeczyste kielichy
jednak to, co dusza prześniła gdyśmy byli młodzi
droższe nam, niż baśniowych sezamów przepychy.

To co bezpowrotność swem skrzydłem okryje
wraca falą pamięci do duszy człowieka...

Sen młodości wygnany na dnie jaźni żyje
i na chwilę nastroju uporczywie czeka.

Czasem turkot pociągu, który ginie wdali,
czasem kwiat upuszczony na piasczystą ziemię
poruszy echo pieśni, które w duszy drzemie
i tęsknotę serdeczną nanowo rozpali.

LETNI ODWIECZERZ

O odwieczornej cichej porze
na przyźbie chłopskiej chaty siedzę;
łubiny sączą woń o miedzę
krwawą purpurą płoną zorze.

Cisza się wielka polem snuje...
Czuję obecność Boga w czasie..
Mieniąc się barwą w mgieł atłasie
złotem się nieba strop lamuje.

Gra zachód słońca... Dusza wolna
na marzeń fali się kołysze
Bóg sam się wciela w taką ciszę

Oto bunt życia milknie zwolna...
Błogosławiona cisza polna
w tej ciszy Boga czuję, słyszę.

JESIEŃ.

Opustoszałe pola w bladej słonecznych skier grze
grające ostatnią pozłotą,
krzyk gęsi brzmiący tęsknotą
to jesień mi uśmiech swój śle.

Mrą kwiaty... Łąki otęcza
przez mgły gasnący skier smug...
I snuje się nić pajęcza
wśród pól samotnych i dróg...

I dziwna tęsknota siada
na miedzach i u staj...
Jesień swe baśnie powiada,
że dawno przeminął maj,
a oto giną ostatnie
czary, co rozsiał, je wkrąg
wśród pól zbożem szumiących,
wśród ciemnych borów i łąk.

Jesień swe baśnie powiada
słońca bladego lśnią skry...
Cisza się wokół rozsiada
po polach snują się mgły.

Radzimy Pani Domu.

Proszę pani.

Może gdzieindziej, ale u nas gdzie kapryśny klimat wyczynia takie dziwy, że co drugi człowiek ma chrypkę, a niemal każdy katar — materjały wełniane muszą być respektowane. To bezwzględnie towar praktyczny i zastosowanie go przy dżdżystej porze jesiennej, jest znakiem mody. Dlatego moda praktyczna wprowadza już teraz kostjum z angielskiej wełny. Taki kostjum rozwiązuje dwa zagadnienia: daje ciepło i elegancję i może zastąpić palto jesienne oraz futro, paniom, które na nie zdobyć się w żaden sposób nie mogą.

Przedewszystkiem więc solidność, jako, że okrycie to ma służyć na długie miesiące jesienne i zimowe. Dlatego precz z szybko wychodzącemi z mody fantazjami.

Więc krój prosty, zbliżony do męskiej marynarki i gładka, z zamaskowaną na przodzie lub boku fałdą spódniczka.

Żakiet zapinany na guziki (w modzie są obecnie guziki drewniane), z kieszeniami i paskiem, z rękawami markującemi poszerzone ramiona. To na jesień. Na zimę kołnierze zachodzące ne szyję i szczelnie zapinane. Rzecz najważniejsza, to ramiona i rękawy. Moda zasadniczo lansuje kwadratowe rozczerzone plecy, czyni to jednak z umiarkowaniem. Linja rękawów przeszła w fazę spokojności. Dziś już nie nosi się buf ani balonów, które były modne w ubiegłym sezonie.

Grunt jednak, to materjał! Moda nakazuje: wełny szorstkie, wzorowane na korze drzewnej miękkie mszyste angory, grubo tkane samodziały i prążkowane tweedy.

Oczywiście: tylko krajowe, które nie ustępują, o ile nie przewyższają zagranicznych.

Ogórki jako jarzyna.

Dwa średniej wielkości ogórki obrać i pokrajać na pół calową kostkę, wrzucić na osoloną kipiącą wodę i gotować przez 5 minut. Odcedzone z wody ogórki włożyć do sosu, zrobionego w następujący sposób: jedną filiżankę rosołu z kury lub wołowiny zmieszać z jedną filiżanką mleka, zagęścić z zaprażką z dwu łyżek masła i dwu łyżek mąki, posolić do smaku i dodać siekanego kopru. Pogotować chwilę ogórki w sosie i wydawać na stół gorące.

„La belle"!... Symbol wolności.

„La belle". — W ten sposób nazywają więźniowie słynnej kolonji karnej w Cayenne wymarzoną wolność, do której dążą i której pragną wszystkiemi fibrami swej duszy.

Źle się dzieje jednak w tem piekle albowiem od początku roku bieżącego do dnia 1 sierpnia uciekło z Gujany około 120 więźniów, przeważnie morderców, którym kara śmierci zamieniona została na dożywotnie ciężkie więzienie.

W lipcu uciekło z kolonji 18 więźniów, wśród nich Polak, Jerzy Slenczyński, kilku Francuzów, dwóch Arabów, były marynarz Delafound, kasiarz i włamywacz okrętowy, który podczas jednej ze swych wypraw pozwolił sobie na „mokrą" robotę i wskutek tego skazany został na dożywotnie więzienie. Wśród uciekinierów byli tacy, którzy przebywali w Cayenne od dwudziestu lat.

Pomimo, że kolonja strzeżona jest przez uzbrojonych wartowników, zaś obozy znajdują się w okolicach, otoczonych moczarami, pełnemi jadowitych gadów, a w pobliskich lasach roi się od dzikich bestyj — próby ucieczki podejmowane są nieustannie i gdy uciekinierowi uda się, po przezwyciężeniu tych wszystkich przeszkód, dostać na brzeg morza, uważać się może za ocalonego.

Dyrektor kolonji robi co może, aby utrzymać swych „pensjonarjuszy" w karności i nie dopuszczać do prób masowej ucieczki. Wzmacnia warty, pilnując pracujących więźniów nieustannie, nie może jednak przeszkodzić temu, aby głowy ich w chwili, gdy pracują o dwa kroki od dziewiczego lasu, nie były zaprzątnięte jedną tylko myślą o odzyskaniu „la belle". I dlatego władze paryskie coraz częściej otrzymują depesze o ucieczce więźniów z Gujany.

Paryski „L'Intranssigeant" zamieścił artykuł, w którym pisze, iż zanosi się na to, że ostatnim krzykiem mody będą ucieczki z Cayenne. Zbiorowe ucieczki ośmieszają sprawiedliwość francuską, nadając procesom charakter komedji lub skeczu cyrkowego. Odnosi się wrażenie, jakoby reżyserja tych skeczów spoczywała w rękach samego ministra sprawiedliwości. Wszyscy mordercy i notoryczni przestępcy, którzy odzyskali wolność, korzystają z niej, nie napastowani przez nikogo, stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa francuskiego.

I dlatego należy mieć nadzieję, że katorga na Gujanie należeć będzie wkrótce do ponurych zabytków przeszłości niegodnych dwudziestego wieku. Panująca w kolonji karnej korupcja nie da się usunąć inaczej, jak przez równoczesne zniesienie tej haniebnej instytucji.

SŁOWO SPORTOWE

Piłka nożna.

Po ukończeniu kursu dla przodowników piłkarskich odbył się egzamin, który złożyli pp.: Głowacki, Kieszczyński (Brygada), Gątkiewicz, Pabich (Victoria), Kozub (Legja, Wieluń), Ciura, Michalski (Skra), Rotsztein, Jurysta (Makkabi). Egzamin przeprowadził p. M. Spojda, trener objazdowy PZPN. Wszyscy wyżej wymienieni otrzymają dyplomy przodowników piłkarskich.

Lekkoatletyka.

W niedzielę, 27 b. m. czeka sportową publiczność naszego miasta, nie lada sensacja. Na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego odbędą się zawody o puhar pomiędzy Rozdzeń, Szopienice — Brygada. Należy zaznaczyć, że są to już trzecie z rzędu zawody, a Brygada już dwa razy zdobyła puhar, więc przypuszczać należy, że i tym razem zawodnicy. Brygady godnie zareprezentują swoje barwy i puhar przejdzie na własność ich klubu.

* * *

W związku z rozwiązaniem władz Kiel. ZOPN., donosimy, że Wydz. G. D. urzęduje i stanowi podkomisję z p. A. Szmekłem na czele, do załatwiania spraw bieżących.

Z KRAJU.

(=) **ZNACHORKA ŻYWCEM UPIEKŁA DZIEWCZYNĘ W PIECU.** We wsi Milucïany, gminy ostrowskiej, zanotowano niezwykły wypadek ciemnoty znachorskiej, której ofiarą padła 14 letnia dziewczynka, Władysława Łakoszonek. Dziewczyna chorowała od dłuższego czasu na zapalenie skóry. Zamiast udać się do lekarza, matka oddała dziewczynę pod opiekę znachorki Michaliny Szostakowej. Znachorka wysmarowała dziewczynę dziegciem i przez pewien czas podpalała ją ogniem. Następnie znachorka napaliła w piecu do wypieku chleba, posmarowała dziewczynę i ułożyła na drewnianej desce, poczem wsunęła ją do gorącego pieca.

Mimo rozpaczliwych krzyków dziewczęcia, znachorka nie wypuszczała jej z pieca, tłómacząc, że nic się jej nie stanie i musi pozostać w piecu tak długo, aż wrzody opadną, a to nastąpi wtedy, kiedy się troszkę osmalą. Dziewczyna wkrótce zemdlała, a gdy ją wydobyto z pieca, wkrótce zmarła.

Policja aresztowała znachorkę i matkę dziecka.

(=) **NA NOC POŚLUBNĄ ZOSTAŁ W KRYMINALE.** Włamywacz zawodowy, Piotr Żurek wstępował w związki małżeńskie. Ślub odbył się uroczyście w kościele św. Karola Boromeusza. Bezpośrednio po ślubie pan młody wziął pod ramię pierwszego drużbę, Benedykta Pastora, z którym odddalił się, zapowiadając orszakowi weselnemu, że wrócą za godzinę.

Złodzieje wsiedli w taksówkę pojechali na ul. Foksal 15 w Warszawie, gdzie włamali się do mieszkania niejakiego Rosenberga. Przyłapano ich jednak na gorącym uczynku i zamiast na ucztę weselną, pan młody wraz ze swoim drużbą powędrował do kryminału.

Wczoraj sąd rozpatrywał sprawę obu złodziei. Sędzia skazał pana młodego na 6 miesięcy więzienia, a jego drużbę na półtora roku.

(=) **SKRUSZONY ŚWIĘTOKRADCA.** Donosiliśmy swego czasu, że w kościele parafjalnym w Przeczycy, pow. jasielskiego, skradziono koronę z cudownej statuy Matki Bożej i Dzieciątka Jezus. Korony te są srebrne, pozłacane i ozdobione półszlachetnymi kamieniami, projektowane przez ś. p. arch. Hendla, a wykonane przez firmę Kopaczyński i Ska w Krakowie. Złodziej dokonał swego zuchwałego czynu rano wnet po godz. 8, gdy kościół po odprawieniu Mszy św. został zamknięty. Kradzież spostrzegli księża w południe, a parafjanie rozbiegli się zaraz szukać złoczyńcy.

Wieczorem tego samego dnia przychwycono w sąsiedniej wsi Błaszkowy człowieka podejrzanego i oddano w ręce policji. Jest to Skibiński, bezrobotny kafiarz.

Rano 14 bm. żona komendanta posterunku policji w Brzostku, wychodząc po zakupy, zauważyła pod ścianą domu zawiniątko. Rozwinęła je ostrożnie, bojąc się, czy to może nie jaka bomba i spostrzegła ze zdumieniem, że to skradzione korony, tylko nieco zgniecione i brak jednego kamienia. Pojechał po nie ks. proboszcz i przywiózł w towarzystwie jubilata ks. prałata Szymkiewicza z Brzostka, a ponieważ parafjanie tłumnie się zbiegli, odprawiono dziękczynne nabożeństwo.

Jest to niezwykły fakt dobrowolnego oddania rzeczy skradzionej.

(=) **WYKRYCIA PLANU ZAMACHU NA SKARBIEC WAWELSKI.** Władze śledcze P. P. w Krakowie wykryły plan sensacyjnego zamachu na skarbiec wawelski. Śledząc aferę znanego przestępcy, niejakiego K., wykryto, że przyjaźnił się on z urzędnikiem jednej z wyższych szkół krakowskich, niejakim B. Przyjaźń tych dwóch ludzi wydawała się bardzo podejrzana, to też wszczęto odpowiednie dochodzenia, które wyjawiły niesłychanie sensacyjną aferę.

Ojciec K. jest klucznikiem wawelskim. B. wspólnie z K. uplanowali więc wykorzystać tę okoliczność dla ułatwienia sobie dostania się do katedry, tam zaś sporządzić woskowe odciski zamków do skarbca, podrobić klucze i zakradłszy się nocą do katedry, ograbić skarbiec z bezcennych klejnotówpamiątkowych, które się w nim znajdują.

Plan zbrodni posunięty był już tak daleko, że B. miał umówionego szofera, niejakiego N., który miał wywieźć złodziei wraz ze skarbem z Krakowa oraz zabiegał o kupno odpowiedniego

Felieton.

Bajka jubileuszowa.

Losy Wiednia nie przestały obchodzić króla Jana Sobieskiego, nawet wówczas, gdy po zbożnym żywocie dostał się był do nieba za wyjątkowe dla chrześcijaństwa zasługi.

W dowód szczególnej łaski przydzielono królowi oddział aniołów, które skrzydłami przypominały mu polskich husarzy i których codzień na staropolską modłę mustrował.

Była to jedyna jego rozrywka. Pozatem Król Jegomość nudził się w niebie — jeśli tak można rzec — piekielnie.

Raz na rok, w rocznicę odsieczy wiedeńskiej, odbywały się w niebie wielkie uroczystości uświetniane manewrami husarji anielskiej pod osobistem dowództwem Króla Jana.

Ponieważ w państwie niebieskiem niema muzułmanów, role ich musieli brać na siebie dosyć liczni Izraelici, którzy zresztą grali umykających Turków z prawdziwem zamiłowaniem.

Król, cwałując na obłoku jak na koniu, prowadził swoich husarzy do ataku. Zgodnie z prawdą historyczną, Turcy uciekali z popłochu, a król zdobywszy namiot wielkiego wezyra, wracał jako zwycięzca do Wiednia specjalnie w tym celu zbudowanego przez niebieskich dekoratorów.

Przyszła wiosna r. 1933 i z niemi zaczęły przychodzić niepokojące pogłoski. Wiedeń znów był zagrożony — tym razem nie przez Turka, tylko przez Hitlera.

Tę smutną wiadomość długo ukrywano przed polskim królem, jednak gadatliwi święci donieśli mu w końcu, co się święci.

W pierwszej chwili, Jan III porwał za karabelę i polecił trąbić alarm.

Husarja anielska poprzypinała sobie skrzydła.

Jednak władze niebieskie nie dały królowi pozwolenia na drugą odsiecz.

— Co się tam, Janie, będziesz z aniołami pchał! — powiedział władca. — Aniołowie nie husarze, jak im ten Hitler karabiny maszynowe wystawi, dadzą drapaka do nieba, a ty zostaniesz sam i będziesz w głupiej sytuacji.

Nadął się trochę polski król i z gniewu poczerwieniał. Pilno mu było ruszyć na pogana Hitlera (trzeba bowiem dodać, że w sprawach politycznych orjentacja królewska wiele pozostawiała do życzenia). Ale rozkazu usłuchał jako dobry żołnierz.

Zbliżał się termin 250 tej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem i już budowniczowie niebiescy brali się do ustawiania dekoracyj, gdy po niebie gruchnęła wieść, jakoby w hitlerowskich szkołach dzieci uczą, że to nie Sobieski, tylko Niemcy Wiedeń swojego czasu ocalili. Król z wielkiej irytacji dostał ataku apopleksji i medycy musieli mu z garniec krwi upuścić. Kiedy przyszedł do siebie, pozwolono mu spojrzeć na ziemię przez lunetę księdza Kopernika, co było dowodem specjalnej łaskawości.

Spojrzał król przez lunetę, zobaczył Warszawę, łzę uronił pod Wilanowem i skierował szkła na drogę prowadzącą do Wiednia. Jechał nią właśnie wojska polskiego delegat, generał Wieniawa.

— Byczo jest! — zawołał król Sobieski — (którego to zwrotu nauczył go pewien legjonista) — Wieniawa, nie daj Wiednia!

Patrzył zwycięski monarcha trzy dni i trzy doby, ciesząc się, że wszystko jest w porządku. Atoli trzeciego dnia na monarszem czole pojawiła się bruzda gniewu. Ujrzał bowiem przez cudowną lunetę, że koło Wieniawy kręci się jakiś poganin. Był to delegat armji tureckiej specjalnie przybyły na jubileuszowe uroczystości. Z zasępioną miną patrzył król, jak prezydent Miklas przypina bisurmaninowi (jednocześnie z Wieniawą!) srebrną odznakę pamiątkową. Ale na tem nie miało się skończyć!

Wieniawa wziął Turka pod ramię i poszli we dwójkę oblewać zwycięstwo polskiego oręża. Jan Soqieski trząsł się z irytacji, widząc jak polski husarz z pogańcem popija. Aż zobaczył król przez lunetę, że Turek wznosi jakiś toast, nadstawił więc ucha i z dalekiego Wiednia, z pięknej stolicy ocalonej przed 250 laty, dobiegły go słowa bisurmańskiego toastu:

„To za tego Króla Jana,
Co to po łbach bił pogana!"

Jerzy Paczkowski.

samochodu i uzyskanie tryptyku na wyjazd samochodu zagranicę. Ze zrabowanym skarbem mieli się złodzieje udać do Angoli.

Władze śledcze udaremniły cały plan, którego liczne szczegóły trzymane są na razie w wielkiej tajemnicy.

Niezwykły wyrok w sądzie apelacyjnym.

Sąd apelacyjny warszawski wydał niezwykłą decyzję. Dwóch oskarżonych, skazanych na 10 lat i na bezterminowe więzienia, zadecydował sąd zwolnić pod dozór policji.

Pod Łomżą dokonano swego czasu napadu rabunkowego na dwóch kupców, których zamordowano i ograbiono. W związku z tem aresztowano niejakiego Marciniaka oraz Moszka Ostrowiaka, jako oskarżonych o dokonanie morderstwa. Przed sądem okr. w Łomży prokurator zrzekł się oskarżenia, mimo to jednak sąd okr. skazał Ostrowiaka na 10 lat więzienia, a Marciniaka najbezterminowe więzienie. Obaj skazani apelowali. Terminu rozprawy apelacyjnej dotychczas niewyznaczono. Mimo to jednak obrońca oskarżonych adw. Lederman zwrócił się do sądu apelacyjnego z wnioskiem o zwolnienie oskarżonych z więzienia, a to z tego powodu, że zostali oni skazani wbrew wnioskowi prokuratora, który zrzekł się oskarżenia.

Sąd apelacyjny wziął pod uwagę wniosek obrońcy i na posiedzeniu niejawnem postanowił obu skazanych wypuścić na wolną stopę. Jest to pierwszy wypadek w praktyce sądowej, ażeby oskarżeni, mający na sobie wyroki bezterminowego więzienia i 10 lat więzienia, zostali wypuszczeni na wolność.

ZE SWIATA.

(><) **FIGI DOJRZEWAJĄ NAD BAŁTYKIEM.** W jednym z pism zagranicznych znajdujemy korespondencję z maleńkiej wysepki, która choć położona na Bałtyku i to w północnej jego części, posiada roślinność całkiem południową. Wysepka ta należy do Danji, nazywa się Christjanso i leży na drodze z wyspy Bornholm do Szwecji na 55 stopniu szerokości północnej. Na owej wyspie, widocznie specjalnie osłoniętej od wiatrów dojrzewają piękne figi, winogrona i kwitną drzewa wawrzynu.

Ale dziwniejszy jest jeszcze ustrój tej wysepki. Zarządza tą wysepką ministerjum marynarki duńskiej. Nie posiada ona żadnej gminy, którejby podlegała. Przedstawicielem owego ministerjum, a więc jedyną władzą wyspy jest miejscowy latarnik, jest on jednocześnie całą policją, urzędem celnym, sędzią, urzędnikiem stanu cywilnego, oraz kierownikiem stacji ratowniczej. Podatków nie płaci się żadnych. Wyspa ta jest rajem dla rybaków: takiej ilości flądér, węgorzy i śledzi, jak koło jej brzegów, niema chyba nigdzie na Bałtyku. Słowem mały raj—nietyle na ziemi. ile na morzu i to tak blisko od Polski.

(><) **BUDOWNICZY DREWNIANEGO DZIAŁA.** We wsi czarnogórskiej, Andrijevici, żyje dotychczas niezwykły starzec, Jovan Dedovic, liczący, co stwierdzają dane urzędowe, 115 lat. Jak i inni starzy Czarnogórcy, Dedovic spędził większą część swego życia na walkach z Turkami, nazwisko jednak jego stało się głośne dopiero z następującego powodu:

W 1840 roku doszło znów do zbrojnego starcia pomiędzy dziedzicznym wrogiem Czarnogórców, Turkami, a szczepem Vajojevicich, do którego należał 22-letni wówczas Dedovic, w okolicach Plavy i Gusinje. Czarnogórcy zaopatrzeni byli obficie w broń ręczną i amunicję, nie mieli wszakże wcale artylerji. Dedovic postanowił temu zaradzić i własnoręcznie sporządził z drzewa wiśniowego działo, które kowal wioskowy wzmocnił obręczami, wykutemi z lemieszy pługów na ten cel oddanych.

Dwa celne strzały z tego drewnianego działa zniszczyły strażnicę turecką, ale przy trzecim strzale działo pękło, raniąc kilku obsługujących je Czarnogórców. Pomimo to jednak Vajojevici odnieśli w tem starciu zwycięstwo nad nieprzyjacielem, a ułamki oryginalnego działa, które przyczyniło się do tego zwycięstwa, przechowywane są do dnia dzisiejszego w rodzinie Dedevica.

(><) **NIESUBORDYNACJA KAPITANA DALADIER WOBEC MINISTRA WOJNY DALADIER.** Francuski minister spraw wojskowych, Daladier, jest zarazem kapitanem rezerwy i jako taki — został powołany formalnie do pułku macierzystego na przeszkolenie.

Zandarm, któremu zlecono doręczyć kapitanowi Daladier kartę powołania, zwraca ją pułkowi z interesującą adnotacją:

„Kapitan Daladier nie mógł się stawić, gdyż pełni fukcję ministra wojny".

Tak to kapitan Daladier popełnił niesubordynację wobec zwierzchnika ministra wojny, Daladier.

(><) **WYSPA ZMIENIA ADRES.** Zdarza się, że nietylko nazwy ulic i miast ulegają zmianie, ale nawet wysp. Od 10 września wyspa Haiti, największa a Antyllów po Kubie, nazywa się oficjalnie Hispaniola. Podobno tak nazwał tę wyspę Krzysztof Kolumb, gdy ją odkrył.

Na zmianę nazwy wpłynąć miały liczne pomyłki w adresach, ponieważ druga część wyspy nazywa się San-Domingo. Pomyłki te utrudniały pracę poczcie.

RADJO.

WARSZAWA 22 września

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poran. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Komunikat 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramof. 15.55 Chwilka morska i kolonjalna. 16.00 Koncert z Ciechocinka. 17.00 Przegląd wydawnictw 17.15 Płyty gramof. 18.15 Odczyt. 18.35 Pieśni z wiolonczelą 19.05 Płyty gramof. 19.10 Przemówienie o „Pożyczce Narodowej". 19.20 Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu 20.00 Koncert symfon. ze studja 22.00 Muzyka taneczna 22.25 Wiadom. sport. 22.35 Wiadom. meteor dla komunikat. lotn. i kom. polic. 22.40 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 22 września.

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.50 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Transmisja z Warszawy. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. z Warsz. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Kom. gosp. 15.15 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. gosp. z Warszawy. 15.35 Płyty gramofonowe 16.00 Transmisja z Ciechocinka 17.15 Płyty gramofon. 18.15 Tr. z Warsz. 19.05 „Jesień w życiu zwierząt". 19.25 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.35 Kom. sport. 19.40 Tr. z Warsz. 21.00 Program na dz. nast. 21.10 Tr. z Warsz. 22.40 Płyty gramofon. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

Do akt Nr. Km. 37-33.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach zam. w Krzepicach na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 25 września 1933 roku o godz. 11 w Ługach, gm. Przystajń u Stanisława Zerdzińskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: młocarni szerokomłotnej „Epte" Augusburg Nr. 58368 i motor naftowy „Deutz" Nr. 249761 z pasem rzemiennym, oszacowanych na łączną sumę zł. 5000 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Krzepice, dn. 9 września 1933 r

Komornik **W. Witkowski.**

Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Antoni Matysik.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

96) POWIEŚĆ.

— I ja także!

— Kiedym zobaczył, iż go biorą pod wartę, takie to na mnie zrobiło wrażenie, żem nie mógł jeść śniadania. Nic na tem nie straciłem, bo przynajmniej nie jadłem codziennego bigosu, którym nas raczy pani Seraphin.

— Siedemnaście tysięcy franków, to suma!

— I znaczna!

— A jednakże przez piętnaście miesięcy, jak Germain był kasjerem, ani grosza nigdy nie brakowało w kasie.

— Ja powiadam, iż notarjusz źle zrobił, że kazał uwięzić Germaina, bo biedny chłopiec przysiągł się na wszystko, że wziął tylko tysiąc trzysta franków.

— Tym bardziej, że odnosił je dziś rano do kasy właśnie kiedy notarjusz posłał po policję.

— Otóż to wada takich ludzi bezwzględnej poczciwości jak pan Ferrand; nie ulitują się.

— Sprawa Germaina nie zdaje mi się czysta.

— Wszakże się sam przyznał.

— Przyznał się, że wziął tysiąc trzysta franków, ale się na wszystko zarzeka, że nie brał ani piętnastu tysięcy franków w biletach bankowych, ani siedmiuset franków w złocie.

— I to prawda: kiedy się do jednego przyznał, czemużby miał zapierać drugie?

— Ja tego nie pojmuje, bo taka go czeka kara za pięćset franków, jak i za piętnaście tysięcy.

— A! otóż i Chalamel wraca dopiero się będzie dziwił!

— Co u was słychać, moi drodzy; czy znów co nowego z biedną Ludwiką?

Jużbyś wiedział, włóczęgo, gdybyś nie siedział tak długo w mieście.

— Czy myślicie, odpowiedział przybyły, że stąd do hrabiego Saint Romy można ptakiem przelecieć? Czy hrabia jeszcze nie był u naszego starego?

— Nie.

— A kazał mi powiedzieć przez służącego że zaraz tu przyjedzie. Ach, panowie, to mi piękny domek!—rzekł Chalamel zdejmując kalosze.

— Ale za to jakie ma długi, odezwał się jeden z dependentów.

Woźny — rzekł drugi przyniósł tu wyrok, za którym pod przymusem osobistym ma zapłacić trzydzieści cztery tysiące franków; suma ta ma być tu w kancelarji zapłacona, nie wiem dlaczego, ale wierzyciel chce tego koniecznie.

— Zapewne teraz piękny hrabia jest w stanie zapłacić, kiedy wczoraj wrócił ze wsi, gdzie się przez trzy dni ukrywał przed komornikami.

— Ale dlaczego mu dotąd nie zajęto ruchomości?

— Bo nie można. Dom w którym mieszka, nie do niego należy, meble są pod imieniem jego lokaja, podobnież konie i powozy niby należą do jego stangreta. Oho! to frant, ten pan de Saint-Romy. Ale coście mówili? Co się tu nowego stało?

— Wystaw sobie, przed dwoma godzinami wchodzi rozgniewany pan Ferrand i woła: —„Czy jest Germain? —Nie ma! — O łotr! ukradł mi wczoraj siedemnaście tysięcy franków".

— Germain miałby kraść, żartujesz?

— A Germain?

— Czekajże. Pan notarjusz powiada do odźwiernego: „Gdy pan Germain przyjdzie, nic mu nie mów tylko go przyślij do kancelarji. Zawstydzę go przy tych panach. W kwadrans przychodzi biedny Germain, jakby nigdy nic. „Germain, zapytał pan Ferrand. Tak późno przychodzisz?" „Bo musiałem dziś rano iść do Belleville" „Zapewnie, żeby schować pieniądze, które mi skradłeś?" zawołał pan Ferrand surowo.

— Cóż na to Germain?

— Zbladł jak chusta i odpowiedział zmięszany: „Panie, błagam cię, nie gub mnie".

— „Nie gub mnie pan!" „Wyznajesz więc, niegodziwcze?" „Wyznaję, ale oto pieniądze, których brakuje. Kiedym brał te pieniądze wiedziałem, że je dziś rano będę mógł oddać; oto są; tysiąc trzysta franków"! „Tysiąc trzysta franków! zawołał pan Ferrand. Alboż to o tysiąc trzysta franków idzie? Ukradłeś mi z biurka pierwszego pokoju piętnaście biletów po tysiąc franków w zielonym pularesie i dwa tysiące franków w złocie". „Ja! nigdy! zawołał biedny Germain. Wziąłem tysiąc trzysta franków w złocie, ale ani grosza więcej. Nie widziałem nawet pularesu w szufladzie; było tylko dwa tysiące franków w pugilaresku". „Bezczelny kłamco! krzyknął notarjusz. Powiadasz, żeś ukradł tysiąc trzysta franków mogłeś i więcej ukraść, sądy to rozpoznają". Na to przyszła policja, spisała wywód słowny i zabrała naszego Germaina.

— Jednak zdawało się, że przeczuwał swoje nieszczęście.

— Może gryzł się z powodu Ludwiki.

— Powtarzam tylko co mówiła dziś rano pani Seraphin.

— Iż jest kochankiem Ludwiki i ojcem tego dziecka.

— Ręczę wam, że to nieprawda.

— Skądże jesteś tak pewny swego, Chalamelu?

— Przed piętnastu dniami powiedział mi Germain w sekrecie, że się kocha szalenie, ale szalenie, w szwaczce bardzo uczciwej, którą poznał w domu, w którym dawniej mieszkał; ze łzami w oczach mówił mi o niej.

W tej chwili starszy dependent wszedł do kancelarji.

— I cóż, zapytał Chalamela, wszędzie pan byłeś?

— Wszędzie, panie Dubois; hrabia de Saint-Remy przyjedzie wkrótce i zapłaci.

— A u hrabiny Mac-Gregor byłeś?

— Byłem, oto jej odpowiedź.

— A u hrabiny d'Orvigny?

— Kazała podziękować panu notarjuszowi; wczoraj rano przyjechała z Normandji, nie spodziewała się tak prędko odpowiedzi; oto jest list od niej. Lecz jeszcze jedno: u odźwiernego na dole wziąłem bilet wizytowy; jakiś pan go zostawił, napisawszy kilka słów ołówkiem.

— Walter Murf przeczytał starszy dependent, a potem niżej ołówkiem: Przyjdzie o godzinie trzeciej w ważnym interesie. Nie znam tego nazwiska.

— Zapomniałem, — rzekł znowu Chalamel, że pan Badinot kazał powiedzieć, żeby pan Ferrand zrobił jak będzie uważał za najlepsze, że to zawsze będzie dobrze.

— Nie dał ci nic na piśmie?

— Nie, bo niemiał czasu.

— Pan Karol Robert ma także przyjść dzisiaj pomówić z panem notarjuszem; podobno się wczoraj pojedynkował z księciem Lucenay.

— Czy raniony?

— Zapewne nie, bo nic mi o tem u niego w domu nie mówiono.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Drukarnia Br. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63.